

EXPRESO



ILUSTROWANY

Nr 330 (1951) ROK VI

SOBOTA

Przemysł lekki

wykonał roczny plan produkcji

WARSZAWA. — W dniu 21 grudnia br., a więc na 10 dni przed terminem, przemysł lekki wykonał roczny plan produkcji według wartości. Akumulacja roczna na dzień 21 grudnia wykonana została w 103 proc., przy pełnym wykonaniu zadań w zakresie obniżenia kosztów własnych. Planowana roczna wydajność osiągnięta została przez przemysł lekki już w dniu 11 grudnia br.

O przedterminowym wykonaniu rocznego planu przemysłu lekkiego zdecydowały osiągnięcia następujących przemysłów: skórzanego, szklarskiego, drzewnego, ceramiki szlachetnej, wełnianego i odzieżowego.

Irena Dziklińska pierwsza w Polsce wykonała Plan 6-letni

KATOWICE. — Plan 6-letni w ciągu 2 lat — oto wspaniały sukces robotniczek pracujących w odlewni stali hut „Zygmunt” — Ireny Dziklińskiej, która 21 grudnia o godz. 13.45 wykonała zadanie szóstego roku Planu 6-letniego.

I sekretarz KM PZPR w Bytomiu, ob. Ratajczak, wręczył Dziklińskiej legitymację partyjną, oświadczając, że Komitet przychylił się do jej prośby o skrócenie okresu kandydackiego i przyjęcie w szeregi Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w związku z pięknym sukcesem produkcyjnym.

3 wyroki śmierci w procesie kierownictwa „Startu”

WARSZAWA. — 21 bm. Sąd Wojewódzki dla m. st. Warszawy ogłosił wyrok w procesie przeciwko zdającym narodu polskiego, kierownikom utworzonej przez delegaturę tzw. rządu londyńskiego zbrodniczej organizacji p. n. „Ekspozytura Urzędu Śledczego” (EUS) — kryptonim „Start”, która współpracując z gestapo mordowała niepodległościowych działaczy lewicowych.

Sąd skazał: oskarżonych — Witolda Pejora, Zygmunta Ojrzyskiego i Stanisława Nienaltowskiego na karę śmierci, zaś Andrzeja Czystowskiego na karę 15 lat więzienia. Oskarżonemu Czystowskiemu Sąd zaliczył na poczet wymierzonej kary okres aresztu w śledztwie.

Uroczysta akademія z udziałem Prezydenta R. P.

Pod przewodnictwem Józefa Stalina masy pracujące świata niezachwianie walczą o pokój, wolność i socjalizm

WARSZAWA. — W 72 rocznicę urodzin Józefa Stalina — 21 grudnia br. odbyła się w Teatrze Polskim w Warszawie uroczysta akademія zorganizowana przez Towarzystwo Przyjaźni Polsko - Radzieckiej. Na akademię przybył Prezydent R. P. — Bolesław Bierut. Owacyjnie witany przez zebranych Prezydent R. P. zajął miejsce w łóżu honorowej wraz z premierem Józefem Cyrankiewiczem, wicepremierami Aleksandrem Zawadzkiem i Hilarym Chelchowskim, Marszałkiem Polski, ministrem Obrony Narodowej Konstantym Rokossowskim i szefem kancelarii cywilnej min. Rybickim.

W czasie akademię wygłosił przemówienie sekretarz KC PZPR, Edward Ochab, który omówił historyczną rolę Józefa Stalina w światowej walce o pokój i socjalizm.

Masy ludowe całego świata — oświadczył m. in. mówca — zapamiętały głęboko, że to Stalin kierował zwycięskimi armiami Związku Radzieckiego w największej wojnie, jaką znała dzieje, w wojnie, która zakończyła się bezprzykładną klęską agresorów faszystowskich i całego obozu imperialistycznego.

Świadomość, że na czele walczących wolność narodów, na czele obozu pokoju stoją największy, obok Lenina, strateg i wódz wszystkich czasów, podnosi energię mas robotniczo - chłopskich i ich niewzruszoną pewnością w ostatecznym zwycięstwie wielkiej sprawy pokoju i wolności, postępu i socjalizmu na całym świecie.

Sekretarz Zarządu Głównego TPP-R pos. Juszkiewicz odczytał tekst listu do Józefa Stalina, który zebrani przyjmują przez akklamację. Wstając z miejsc wszyscy zgromadzeni urządzają wielką owację na cześć genialnego teoretyka i praktyka Rewolucji Socjalistycznej. Wódza postępowej ludzkości, Chorażego obozu pokoju — Józefa Stalina.

(Fragmenty listu podajemy oddzielnie).



W 55 rocznicę urodzin Marszałek Polski K. Rokossowski odznaczony Orderem Budowniczych Polski Ludowej

WARSZAWA. — Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej nadał ministrowi Obrony Narodowej, Marszałkowi Polski, Konstantemu Rokossowskiemu najwyższe odznaczenie państwowe — Order Budowniczych Polski Ludowej.

Odnaczenie zostało nadane w związku z 55 rocznicą urodzin Marszałka K. Rokossowskiego za wybitne zasługi w walce o wyzwolenie Polski Ludowej i w pracy nad umocnieniem sił Wojska Polskiego.

(Na str. 2-iej podajemy obszerny życiorys Marszałka Konstantego Rokossowskiego).

GDNIE UCZCILI URODZINY GENERALISSIMUSA STALINA

21 grudnia br. — 72 rocznica urodzin Generalissimusa Stalina. Taki dzień trzeba godnie uczcić — postanowiła załoga przedalni średniej ZPB im. Róży Luksemburg. I dotrzymano swego postanowienia.

Punktualnie o godzinie 11 minął 45 w dniu 21 bm. przedział wyprodukowała ostatni kilogram przędzy w tego rocznym planie. Tym samym całe zakłady im. Róży Luksemburg wykonały przedterminowo plan na rok 1951. Ważnie przyczynili się do tego sukcesu producujący pracownicy, jak: przadki — Aniela Smak, Helena Szweczykowska, Lucja Szymor, Czesława Wangowa... jak instruktorka — Bronisława Borecka, majster Andrzej Młynarczyk, kierownik oddziału — Mikulski i in.

TRZEBA IM POMÓC! W Zakładach Przemysłu Pończosznego im. L. Szezwajda w Łodzi pracuje wielu

Na froncie WALKI O PLAN

Warto także podkreślić o-fiarne wysiłki zatrudnionych w wytwórni murarzy, którzy wyremontowali na 6 dni przed terminem 3 sal magazynowych.

WIĘCEJ TROSKI O MASZYNĘ

Dział głównego mechanika w ZPB im. Rewolucji 1905 roku musi na przyszłość uważać nieodpatrzeni, które zbyt często mu się zdarzają.

Okazuje się, że poważną przeszkodą, hamującą pracę przedalni było niedbałe smarowanie łożysk tarasemisyjnych, za co winę ponosi smarmownik Tomczak.

Można było także szybciej wykonywać remonty maszyn, gdyby referent remontów Jędrzejak był mniej ospały w pełnienu swych obowiązków.

Załoga zakładów im. Rewolucji 1905 roku musi pamiętać, że należyta troska o maszyny i urządzenia produkcyjne stanowi jeden z nieodzownych warunków pomyślnej realizacji planów.

58 MILIONÓW PAPIEROSÓW PONAD PLAN

Wytwórnia Polskiego Mono polu Tytoniowego w Łodzi wykonała plan roczny do dnia 21 ub. m. Dla uczczenia 72 rocznicy urodzin Generalissimusa Stalina załoga zobowiązała się wykonać do końca br. 58 milionów papierosów ponad plan. Zobowiązanie to jest pomyślnie realizowane.

Szczególnie wysokimi osiągnięciami w pracy wyróżniają się dwaj mechanicy: Stanisław Mańdrych (ZMP-owicz), który w dniu wczorajszym uzyskał 300 procent normy oraz jego starszy kolega Cwanda.

Zbrojni w naukę

Lenina-Stalina umacniamy siły Polskiej Ludowej

Poniżej podajemy fragmenty listu uczestników centralnej akademię w Warszawie, skierowanego do Generalissimusa Stalina.

Pozdrawiamy Cię, niezłomny Wódzu światowego obozu pokoju i wolności narodów, obozu, którego zorganizowana i wciąż rosąca potęga zdolna jest pokrzyżować awanturnicze plany amerykańsko-hitlerowskich imperialistów i zbrodniarzy wojennych.

Twoje słowa i Twoje dzieło są źródłem niegasnącej nadziei i pewności prostych ludzi na całym świecie, że zwycięstwo w walce o udaremnienie nowej agresji imperialistycznej będzie po stronie pokoju, wolności i postępu.

Pozdrawiamy Cię, niezłomny Przyjacielu narodu polskiego, któremu zawdzięczamy wyzwolenie spod jarzma straszliwej niewoli faszystowskiej i pomoc ojcowiską w ciężkich latach dźwignięcia się z ruin wojennych i dziś, w okresie wielkiej rozbudowy sił wytwórczych naszego kraju, gdy radzieckie maszyny, radzieckie surowce, radziecka technika stały się potężnym sojusznikiem w realizacji Planu 6-letniego. Dzięki Twojej i państwa radzieckiego wszechstronnej pomocy, potrafimy przezwyciężyć najpoważniejsze trudności na drodze naszego budownictwa i zakładać fundamenty siły Polski, ugruntować pomysły rozwoju jej niepodległego bytu.

Zbrojni w naukę Lenina — Stalina będziemy wzmacniać państwo demokracji ludowej i bronić go przed knowaniami wszelkich wrogów i agentów imperialistycznych.

Natchnieni Twoim imieniem, będziemy w wytoczonej, twórczej, pokojowej pracy zwiększać nasz wkład do dzieła, o które walczą cały obóz pokoju i wolności narodów, który pod Twoim przewodnictwem zwycięży.

Chwała Wielkiemu Stalinowi — Chorażemu światowego obozu pokoju, Przyjacielowi Polski, Wódzowi całej postępowej ludzkości.

Plenum CRZZ zakończyło obrady

Zmobilizować załogi przez pracę wychowawczą

do terminowego wykonywania zadań produkcyjnych

WARSZAWA. — W drugim dniu obrad VIII rozszerzonego Plenum Centralnej Rady Związków Zawodowych omawiano szeroko rolę i zadania związków zawodowych w masowej pracy polityczno - wychowawczej.

Referat podstawowy o pracy wychowawczej związków zawodowych wygłosił wiceprzewodniczący CRZZ — Tadeusz Cwik.

„Należy przede wszystkim — mówił wiceprzewodniczący CRZZ — popularyzować te formy propagandy, które pozwalają na upowszechnienie przodujących doświadczeń i metod pracy, które upowszechniają twórczą myśl naszych nowatorów produkcji, naszych racjonalizatorów i przodowników pracy.

W pracy wychowawczej — zdaniem wiceprzewodniczącego CRZZ — trzeba duży nacisk położyć na wyjaśnianie masom pracującym praw rozwojowych naszej gospodarki, na demaskowanie działalności wroga klasowego, ostre przeciwdziałanie plotce i wrogiej propagandzie. Zabierający głos w dyskusji szczególną uwagę zwrócili na to, aby działalność agitacyjna i kulturalno - oświatowa związków pomogła załogom mobilizować je do walki o pełne i terminowe realizowanie planów produkcyjnych.

Dwudniową dyskusję podsumował przewodniczący CRZZ — Wiktor Kłosiewicz.

Uczestnicy plenum jednomyślnie postanowili przyjąć referat przewodniczącego CRZZ jako wytyczne pracy i zadań związków zawodowych w roku 1952. Plenum podjęło uchwałę w sprawie pracy kulturalno - oświatowej i w sprawach organizacyjnych.

Na sali zrywa się potężna fala entuzjazmu, gdy przewodniczący CRZZ czyta tekst listu Plenum do genialnego Wódza mas pracujących

całego świata — Generalissimusa Stalina.

Plenum zakończono odśpiewaniem Międzynarodówki.

Delegacja ŚRP u przewodniczącego Zgromadzenia ONZ

PARYŻ. — W dniu 20 bm. przewodniczący Zgromadzenia Ogólnego ONZ, Nervo, przyjął w pałacu Chail lot przewodniczącego Światowej Rady Pokoju, prof. Fryderyka Joliot-Curie oraz członka Światowej Rady Pokoju Yves Farge. Zapoznali oni przewodniczącego Nervo z zagadnieniami, jakie omawiane były na II sesji Światowej Rady Pokoju w Wiedniu.

Powiat łódzki wykonał plan skupu zboża

W dniu wczorajszym powiat łódzki, jako szósty w województwie, zrealizował w pełni roczny plan skupu zboża. Równocześnie powiat kutnowski, który od dłuższego czasu zajmował ostatnie miejsce, przekroczył 90 procent planu, wyprzedził powiat łowicki i zwolniony został od miarek i odsypów.

Na czele powiatów, które przekroczyły roczny plan skupu stoją nadal Brzeziny z wynikiem 104 proc.

Tematy dnia

Czego nas uczy
proces warszawski

Sprawiedliwy wyrok, wydany na kierowników zbrodniczej organizacji „Start”, stanowi ostatni akt jednego z najbardziej ponurych i wstrząsających procesów w Polsce. Skazani zostali ci, którzy wydawali w ręce gestapo lub mordowali „we własnym zakresie” najlepszych synów narodu polskiego, najszlachetniejszych i najofiarniejszych bojowników o wyzwolenie spod narodowego i społecznego ucisku.

Sprawa Pajora, Ojrzyńskiego, Nienatowskiego i Czystowskiego wykazała, że w swej zbrodniczej działalności nie byli oni bynajmniej odosobnieni, że byli oni częścią wielkiej maszyny zbrodni, zdrady i prowokacji. Wszystkie bowiem organizacje polityczne i wojskowe burżuazji współpracowały z okupantem. Każda z osobną w własną rękę i wszystkie razem — zjednoczone od NSZ do WRN w delegaturze „rządu londyńskiego na kraj”.

Proces niezmiernie bogaty w materiał faktyczny, nie tylko potwierdził znane już wypadki współdziałania różnych burżuazyjnych ugrupowań politycznych z hitlerowcami, ale odkrył nowe, haniebne karty zdrady i wykazał, że współpracownicy faszystów polskich z okupantem była systemem. Proces ten obnażył straszliwe ciemstwo, jakie „rząd londyński” i jego organa w kraju oraz stronnictwa polityczne, na których się opierał, dopuściły się wobec swoich zwolenników.

Oszustwem bowiem była cała „konspiracyjna” b. rzucają, która współpracowała ręką w rękę z okupantem w zwalczaniu dążeń wywoleńców narodu i konspirowała się przed swoimi zwolennikami i przed całym narodem. Oszustwem była teoria dwóch wrogów, ponieważ burżuazja odnosiła się do hitlerowców jak do przyjaciół, widząc jednego tylko wroga — lewicę polską i Związek Radziecki. Oszustwem była teoria stania z bronią u nogi, bo broń była wykorzystywana do walki przeciwko ludności polskiej, przeciwko jego wywoleńcom i wolnościowym dążeniom.

Jednakże ani perfidna polityka anglosasów i ich poparcie dla faszystowskiego podziemia polskiego, ani zgodna współpraca wszystkich odcieni polskiego faszystu z hitlerowcami we wsieckiej, nieprzebiegającej w środkach akcji wyniszczania lewicy polskiej nie zdolała zachwiać frontem wszystkich sił postępu i wszelkich żywiołów patriotycznych w Polsce.

Mimo zawartego sojuszu całej polskiej reakcji, popieranej przez gestapo i anglo-amerykańskich imperialistów w walce o władzę w Polsce, lud polski pod kierunkiem PPR ujął swe losy we własną rękę, dając dowód swej siły i umiłowania wolności.

Okryty sławą dowódca spod Stalingradu

Marszałek K. Rokossowski

robotnik warszawski, bojownik Rewolucji Październikowej, pogromca wojsk hitlerowskich

Dnia 22 grudnia miały 55 rocznica urodzin legendarnego dowódcy, bohatera wojny wyzwoleniczej przeciw hitlerowskiemu najeźdźcom, jednego ze sławnych dowódców stalinowskiej szkoły, warszawskiego robotnika — ministra Obrony Narodowej, Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego.

Imię Marszałka Konstantego Rokossowskiego sławne jest w narodzie polskim, a zarazem groźne dla wrogów naszej niepodległości. Życie marszałka jest wzorem cnót obywatelskich i żołnierskich — uczy służyć ze wszystkich sił swojemu narodowi, szanować inne milujące wolność narody, kochać bohaterki naród radziecki, któremu tak wiele odczyta nasza zawdzięcza.

Marszałek Konstanty Rokossowski urodził się 22 grudnia 1896 roku w Warszawie, w rodzinie maszynisty kolejowego. Po śmierci rodziców Konstanty Rokossowski jako 14-letni chłopiec musi podzielić zwykły los robotniczego dziecka tych czasów — ciężką pracą zarabia na życie. Pracuje w fabryce trykotarskiej przy ul. Szerokiej, a następnie w zakładzie kamieniarskim Wysockiego na Pradze. Pracuje przy budowie mostu Poniatowskiego.

Już jako 16-letni chłopiec w 1912 roku bierze udział w strajku robotników warszawskich. W czasie demonstracji młody Rokossowski ratuje przed zandarmem czerwony sztandar, niesiony nad pochodnym, zostaje aresztowany i osadzony na Pawiaku.

Powołany w 1914 r. do wojska carskiego, bierze udział jako żołnierz w walkach w I wojnie światowej. Następnie pułk, w którym służył, zostaje wycofany w głąb Rosji.

W dniach Wielkiej Rewolucji Październikowej Konstanty Rokossowski rozumiejąc, że zdruzgotanie rządów obszarników i kapitalistów, to jedyna droga do wolności ludu pracy i do wyzwolenia Polski, staje po stronie rewolucji. Już wówczas wyróżnia się swoim doświadczeniem bojowym i zdolnościami, dlatego zostaje wysunięty na stanowisko zastępcy dowódcy pułku.

Uczestniczy w walkach przeciwko kontrrewolucji i interwencji imperialistycznej na Uralu, na Syberii i w Mongolii. W walkach tych wyróżnia się i zostaje dowódcą pułku kawalerii Czerwonej Armii.

Po zakończeniu wojny domowej pozostaje w służbie Czerwonej Armii. Kończy ze znakomitymi wynikami wyższą szkołę wojskową, a następnie wyższe akademickie kursy sztabu generalnego. W chwili wybuchu wojny radziecko-niemieckiej dowodzi korpusem pancernym w stopniu generała.

W październiku i listopadzie 1941 roku słynna 16 armia dowodzona przez generała Rokossowskiego, odparła wściekłe ataki wojsk hitlerowskich na najbardziej odpowiedzialnym odcinku — na sosie, prowadzącej z Wołokołamska do Moskwy.

W roku 1942 jedno z najważniejszych zadań genialnej operacji stalingradzkiej, opracowanej przez naczelnego wodza Armii Radzieckiej, Generałissimusa Stalina — przypada w udziale wojskom frontu dońskiego, którymi dowodził wówczas generał Rokossowski.

Imię generała Rokossowskiego staje się głośne jako jednego z najbardziej utalentowanych dowódców stalinowskich. Obejmuje dowództwo najbardziej odpowiedzialnych odcinków frontu, jest dowódcą frontu centralnego, którego wojska rozgromiły dywizje i korpusy hitlerowskie pod Kurskiem. Następnie jest dowódcą I frontu białoruskiego.

Wojska Marszałka Rokossowskiego wyzwalały Lublin, Dęblin, Puławę, Siedlce, Garwolin, Mińsk Maz. i prawobrzeżną Warszawę — Pragę. W składzie wojsk tego frontu walczy I Armia Wojska Polskiego, która pod dowództwem Marszałka Rokossowskiego uczestniczy w walkach o wyzwolenie ziemi ojczyj.

Mimo, że po przejściu w ciężkich bojach 700 km, wyczerpane wojska frontu białoruskiego nie były jeszcze przygotowane do następnej ofensywy, Marszałek Rokossowski nakazuje rozpocząć próby forsowania Wisły, by przyjść z pomocą powstańcom. Z jego rozkazu z początkiem sierpnia 8 armia gwardyjska, wstawiona walkami pod Stalingradem, forsuje Wisłę pod Warką i tworzy tam przyczółek dla walki o wyzwolenie Warszawy.

Dzieje się to pomimo, że zbrodnicze dowództwo AK odmówiło porozumienia się z Armią Radziecką.

Bohaterskie próby utrzymania się polskich jednostek na Czerniakowie, okupione poważnymi stratami, zawiodła jednakże z powodu zdradzieckiej i kapitulancji postawy Bora, który nakazuje powstańcom wycofać się.

W końcu 1944 roku Marszałek Konstanty Rokossowski obejmuje dowództwo II frontu białoruskiego i na czele wojsk tego frontu wyzwala w marcu 1945 r. Gdynię i Gdańsk. W walkach tych brała udział I polska brygada pancerna.

W ramach operacji berlińskiej jednostki II frontu białoruskiego forsują Odrę w jej dolnym biegu, zdobywają Szczecin, drugą ugrupowania wojsk hitlerowskich, znajdujące się na północ od Berlina i zwycięsko wychodzą na rzekę Łabę.

Nigdy jeszcze siły zbrojne narodu polskiego nie były tak mocne, jak teraz, gdy na ich czele stoi wielki i umiłowany przez żołnierzy i cały naród doświadczony dowódca — Marszałek Rokossowski. Nigdy jeszcze sprawa obrony Polski nie spoczywała w tak pewnych, mocnych i doświadczonych rękach.



B. S.: — Pracownica, która nie ma za sobą przepracowanego pełnego 3-miesięcznego okresu w danej instytucji — może otrzymać wymówienie pracy pomimo, że jest w ciąży. Wobec tego, że pracuje Pani dopiero od czterech tygodni, kierownictwo zakładu, w świetle obowiązujących przepisów prawnych, było uprawnione do wymówienia Pani pracy. Przykro nam, że nie jesteśmy w stanie Pani pomóc, gdyż interwencja nasza w tym wypadku byłaby bezpodstawną.

G. HERBST — ŁÓDŹ: — Rozporządzeniem Ministra Finansów z dnia 11. 1. 1951 r. właścicielom nieruchomości oraz administratorom Z. N. zlecono przy inkasowaniu czynszu komornianego pobieranie od lokatorów należności za podatek lokalowy. W stosunku do opornych nie należy doliczać proc. za zwłokę, lecz sporządzić ich wykaz, celem wszczęcia kroków egzekucyjnych, a wtedy wyegzekwowane zostaną wszelkie związane z tym koszty. Bliższych informacji udzieli Wydział Finansowy — referat podatków miejskich, Al. Kościuski 1.

Odpowiadamy:

ZDZ. S. Z ŁÓDZI: W sprawie nowocześnie wyposażonej szkoły rolniczej w Warszawie, warunków przyjęcia, adresu, wolnych miejsc itp. — należy zasięgnąć informacji w Proszynum WRN — oddział rolnictwa.

Żołnierze otrzymują broń



Wręczenie broni jest ważnym wydarzeniem w życiu poborowych. Na zdjęciu — dowódca plutonu Roman Kolecki wręcza broń żołnierzom swojej jednostki. CAF — AFWP

Codzienna nowelka „Expressu”

F. Panfierow

Byłem u Stalina

...W tej chwili otworzyły się drzwi i do gabinetu wszedł człowiek w kurcie typu wojskowego, w białych spodniach i w butach z krótkimi cholewkami. Przecinając na ukos pokój szedł do stołu cały zwarty, bez zbędnych ruchów rąk, głowy i tułowia. Wszedł nagle z półciemnego kąta. Siwaszew szybko wstał od stołu, ustępując mu miejsca, a Cyryl Żdarkin, kołchoznik, mimo woli cofnął się parę kroków i oparł o ścianę.

— Towarzysz Żdarkin — rzekł Siwaszew, wskazując Cyryla.

— A-a-a — w oczach wchodzącego błysnął ledwo dostrzegalny uśmiech, ale natychmiast położył rękę na piersi, cofnął ją szerokim ruchem i niemal dotykając palcami podłogi, żartobliwie złożył ukłon Cyrylowi mówiąc: Józef Stalin.

— Widzę — krzyknął prawie Cyryl i mocno ścisnął wyciągniętą dłoń.

— Witaj, drogi gościu — i odwróciwszy do góry ogromną dłoń Cyryla, nie przestając się uśmiechać, Stalin rzekł ze zdziwieniem:

— Oho! Łapka! Matka żyje?

— Żyje.

— A dzieci wszystkie takie?

— Niel! Tylko że mnie jednego urosł taki dragal.

— Dobry dragal.

„O czym on właściwie ze mną mówi?” — przeleciało Cyrylowi w myśli; nie odrywając oczu, patrzył w twarz Stalina, wyraźnie uświadamiając sobie tylko to, że wewnątrz drży cały. Nie ze strachu, nie z przerażenia, nie ze zmieszania, lecz z cze-

goś jeszcze innego. Z czego? Cyryl nie mógł tego zrozumieć i nie odrywając oczu patrzył, patrzył w twarz Stalina; usiłował wyrwać sobie w pamięci coś takiego, co pozostałoby w niej na całe życie i o czym mógłby opowiadać Stioszy i znajomym.

Oczy Stalina — wielkie, o niebieskim odcieniu — zmieniały się co chwila to napełniały się smutkiem, nawet zmęczeniem, to stawały się surowe, bezwzględne, to nagle się zapalały, skrzyły, lub niespodziewanie odrywały się od otaczających przedmiotów i uporczywie, stanowczo wpatrywały się w coś poza Cyrylem, poza Siwaszewem, poza murami ścian gabinetu, gdzieś w dal, w przestrzeń.

Możliwe, że w ciągu tych sekund Stalin widział przed sobą cały kraj radziecki, kraje Zachodu, Wschodu. Tego Cyryl nie mógł zrozumieć i wciąż się wpatrywał w twarz Stalina, szukając w niej czegoś osobliwego, uderzającego, czegoś takiego, o czym mógłby później powiedzieć: „A tego właśnie w żadnej innej twarzy nie ma”. Lecz nic uderzającego, nic specjalnego w twarzy Stalina nie było. Ani szczególnych ust, ani szczególnych zmarszczek — wszystko było zwyczajne, jak u większości ludzi, z którymi Cyryl się stykał. Tylko, że twarz Stalina zmieniała się tak samo, jak zmieniały się jego oczy.

Przypominała ona Cyrylowi obłok w słońcu: skryje się słońce — szarzeje obłok omotany ołowianym cieniem; lecz oto przedzierają się promienie słoneczne i obłok gra zmiennością barw. Ponadto

Cyryl zauważył, że Stalin ma skąpe gesty: ruchy rąk są płynne, pełne siły. Podniósł w tej chwili rękę i złożywszy palce prócz kciuka, dotknął piersi, potem nagle oderwał rękę i przesunął ją nad stołem, jakby coś zgarniał.

„Lwie ruchy” — przemknęło przez myśl Cyrylowi, lecz natychmiast zaśmiał się w duchu, zrozumiał bowiem, że porównanie to nie ma sensu. Wszystko jest w nim zamknięte, zwarte... „Nie podobna dobrze sobie do niego — pomyślał. — Niedośiętny. Tak, tak, niedośiętny” — i ostatecznie zmieszal się, jakby zeszytywał cały, a na twarzy jego ukazały się krople potu. Sądząc, że Stalin wszystko to widzi, zmieszal się jeszcze bardziej i zamiast wyjąć z kieszeni chustkę i wytrzeć twarz, stał krople potu dłonią.

Stalin, rozumiał zmieszanie Cyryla i patrząc w bok, zaczął mówić jeszcze prościej:

— Od ziemi więc wprost przyjechałeś? Dobrze. Bardzo. — I mrugając oczy dodał — List wasz czytałem. Gniewacie się, że tak długo nie odpowiadałem? Wszystko na swój czas. Ale za to weszliśmy do Moskwy. Strachu się najadłeś?

— Przecież on mówi do mnie moim językiem — pomyślał Cyryl i rzekł, żeby nie milczeć:

— Sergiusz Piotrowicz nie daje pieniędzy, towarzyszu Stalin.

— Skąpy?

— A ten uparty — wtrącił Siwaszew.

— Jedno i drugie dobre. Włóścianie nasi... — i Stalin zaczął mówić o chłopach, ani razu wszakże nie używając słowa „chłop”, ale co chwila wstawiał do rozmowy ludowe wyrażenia, nie kępując się bynajmniej posługiwać się nimi.

Słowa te były dosadne, trafne, a czasami bardzo jedne.

— Bawicie się na wiejskich weselach? — spytał niespodzianie Cyryla.

— Nie.

— Dlaczego?

— Bo przecie za to...

— Niesłusznie! Trzeba być bliżej ludu...

z ludem. Bawcie się też na weselach. Rozumu, oczywiście, nie trzeba gorzalką zalewać... — Stalin odczekał chwilę i oczy jego znów spojrzyły gdzieś w dal — poza Cyryla, poza Siwaszewa, poza ściany Kremłu — gdzieś daleko w przestrzeń, i nagle zapłonęły, ożyły, „porwóciły”. — Jest taka bajka — legenda o starożytnym mocarzu Anteuszu. Nie czytaliście? Przeczytajcie. Zawsze, ile razy temu Anteuszowi trudno było poradzić sobie z przeciwnikiem, dotykał piersi swojej matki — Ziemi i znów nabierał siły, stawał się niezwyciężony. I dopiero Herkules — Stalin podniósł głos i wyrzucił ręce do góry, jakby kogós podnosił — i dopiero Herkules, oderwawszy Anteusza od Ziemi — od matki uduł go w powietrzu... A naszą matką jest lud!

Wszystko to powiedziane było mocno, z przejęciem i Stalin jakby się rozwarł, jakby po raz pierwszy otworzył całego siebie.

„O-o-o! Toś ty taki?” — rzekł Cyryl do siebie. I dawne poczucie niedośiętności Stalina, które z początku tak spętało Cyryla, znikło błyskawicznie, zobaczył przed sobą innego Stalina, Stalina, którego znał w sercach ludu, w walce z wrogami partii, z frontu. — Nasz jesteś... nasz... krew z krwi! — chciał rzec, lecz słowa te wydały mu się zbyt pompacyjne...

(Fragment powieści pt. „Bruski”)

OBRAZKA z miasta

A potem awanturują się...

Jest przy ul. Piotrkowskiej 92 obszerny, duży lokal. Za stolikami siedzą uprzejme i miłe urzędniczki. Na stolikach leżą listy i ołówki, a miłe i uprzejme urzędniczki patrzą w sufit.

Nie dlatego, by nie miały nic do roboty. Przeciwnie, roboty tej powinny mieć aż nadto. W lokalu tym wydaje się bowiem bony mięsno-tłuszczowe dla prywatnych zakładów pracy oraz osób, pobierających bony indywidualnie.

Tylko, że osoby, którym się te bony należą, nie przychodzą ich odebrać. A jeśli nawet przychodzą, to bez zgłoszeń i wymaganych zaświadczeń...

— „Zaświadczenie? A kto mi o tym mówił?”

— 15 grudnia w całej prasie łódzkiej zamieszczono w tej sprawie odpowiednie komunikaty — wyjaśnia jedna z urzędniczek.

— Ja tam gazet nie czytam...

— Waszym obowiązkiem jest każdego zawiadomić! — oburza się jejmość w żółtych lise. — Ładne porządki w tej radzie panują!

Oczywiście, Wydział Handlu nie posiada tak wielkiej armii pracowników, by każdemu obywatelowi wysłać oddzielne pismo z wyjaśnieniem, gdzie i kiedy może on odebrać należny mu bon. Byłoby to zresztą zupełnie nonsens. Podobnym nonsensem byłoby także, gdyby wyjaśniano każdemu łodzianinowi oddzielnie, jakie dokumenty musi on posiadać, by ten bon otrzymać. Przy ośmiogodzinnym dniu pracy, nie odliczając niedziel i świąt, jeden urzędnik musiałby zużyć na to około... 170 lat.

Toteż zarządzenia w tej sprawie umieszcza się w prasie. I należy je czytać. A tym, na których bony czekają przy ul. Piotrkowskiej 92, radzimy je odebrać. Bo dziś mija ostatni termin. (a)



WACEK: — Zupełnie słuszny artykuł o obowiązku oszczędzania prądu...

WICEK: — Bieda tylko z tym, że nie wszyscy stosują się do apelów...

WACEK: — Warto by sprawdzić jak jest u nas...



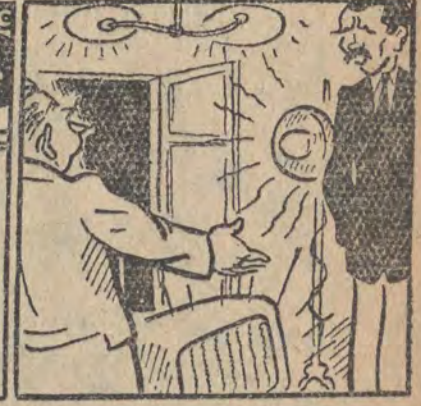
LITERAT: — Dobrze robicie, że interesujecie się tą sprawą...

WICEK: — A pana można postawić za wzór, ani razu nie widzieliś mi, żeby włączył pan aparaty w godzinach szczytowego nasilenia...



LITERAT: — Ale spójrzcie co się dzieje z licznikiem przed mieszkaniem Sobka! Tarcza obraca się jak wiatrak!

WICEK: — Wiadomo — Sobek!



WICEK: — Panie Sobek, w godzinach szczytowego nasilenia od zmroku do 9-ej wieczór nie wolno włączać piecyków ani grzejników.

SOBEK: — Wiem i dlatego włączam jeszcze przed zmrokiem!

Oszczędzając gaz — oszczędzamy węgiel Praktyczne piecyki i kuchenki ułatwiają znakomicie pracę gospodyniom domowym

Z każdym miesiącem, z każdym dniem zwiększa się w Łodzi ilość mieszkań posiadających gaz. Nie tylko nowowznoszone domy zaopatrzone są w kuchenki i grzejniki gazowe, lecz również setki starych kamienic przyląca się do sieci gazowej.

Wystarczy powiedzieć, iż obecnie w Łodzi jest o 80 proc. więcej konsumentów gazu, niż było w roku 1939. W ciągu sześciu lat powojennych możliwość korzystania z gazu w gospodarstwie domowym uzyskało prawie tyle rodzin, co przez siedemdziesiąt lat poprzednich, to znaczy od powstania gazowni łódzkiej w roku 1869 do 1939 r.

W 1952 roku jeszcze więcej mieszkań niż w roku bieżącym zostanie przyłączonych do sieci gazowej. Jeszcze więcej kobiet będzie miało ułatwioną pracę w gospodarstwie domowym. Sprawiające tak wiele kłopotów kuchnie opalane węglem lub drze-

wem zostaną zastąpione wygodnymi kuchenkami gazowymi.

Produkcja gazowni łódzkiej już obecnie jest w stanie pokryć zapotrzebowanie wszystkich konsumentów. Gaz możemy używać w dowolnych ilościach.

Czy znaczy to jednak, że możemy być rozrzućni, że możemy całym dniami palić nasze kuchenki? Oczywiście — nie. Oszczędność powinna nas i w tej dziedzinie obowiązywać. Oszczędzając bowiem gaz oszczędzamy koks, oszczędzamy węgiel — a więc surowiec szczególnie cenny dla całej gospodarki. A poza tym — nadmierne zużycie gazu odbija się niekorzystnie na naszych budżetach domowych, gdyż rachunki są większe.

— Ale w jaki sposób można oszczędzać gaz?

Wiele osób zaczyna zapalanie od odkręcenia kurka. Wówczas rozpoczyna się szukanie zapalaka. A gaz tymczasem niepotrzebnie ulatnia się. Potem znów, kiedy gaz już się pali, gospodyni napełnia dopiero imbrzyk wodą, lub przygotowuje zupę. A gaz cały czas pali się całkiem niepotrzebnie.

Znacznie mniej zużyjemy gazu, gdy zaczniemy od napełnienia naczyń wodą i odkręcimy kurek, mając już zapaloną zapalarkę.

Dalej. Ilekroć zdarza się, że dla dwóch szklanek herbaty gotujemy cały imbrzyk wody? Dla zmycia kilku talerzy nastawia się rondel pełny wody. Często gospodyni zapomina o nastawionej wodzie i połowa wygotowuje się. — We wszystkich tych wypadkach pewną ilość gazu zużywa się niepotrzebnie.

Warto również pamiętać o tym, że

Kary więzienia dla chuliganów

Onegdaj w Sądzie Powiatowym, Łódź-Północ odbyło się kilka rozpraw przeciwko chuliganom.

Władysław Oleczyk i Zdzisław Truszkiewicz, będąc w stanie nietrzeźwym, pobili wychodzącego ze szkoły ucznia szkoły wieczorowej, Sobczaka, oraz zachowali się w sposób chuligański wobec funkcjonariusza MO w tramwaju. Prowodzyrem tych wybryków był oskarżony Oleczyk karany już poprzednio 5 razy za kradzież. Wymierzono mu obecnie 4 lata więzienia, zaś jego współnikowi 8 miesięcy.

Sylwester Krysiński i Ludomir Głazewski również po pijanemu napadli i pobili studenta Szymańskiego, za co zostali skazani: Krysiński — na 1 rok, a Głazewski — na 8 miesięcy więzienia.

Marian Brynkiewicz i Henryk Józefiak — za wywołanie awantury na Rynku Bałuckim i ubliznienie funkcjonariuszom MO — odbędą karę więzienia: Brynkiewicz — 4 lata, a Józefiak 2 lata.

Podatek od rybołówstwa wprowadziła Rada Narodowa

Rada Narodowa miasta Łodzi uchwaliła na ostatniej sesji wprowadzenie podatku od rybołówstwa.

Podatek w wysokości 20 zł. rocznie pobierany będzie przy wydawaniu karty rybackiej, uprawniającej do łowienia ryb. (u)

PISTA NASI CZYTELNICZY PISTKA

Nie dla pasażerów...

Szanowna Redakcjo!

Dnia 17 grudnia br. wracaliśmy z bratem z Zaosia pociągiem idącym z Radomia do Łodzi. Ponieważ w Zaosiu nie ma kasy, zameldowaliśmy się u konduktorki. Ta wypisała nam bilety pobierając o 60 gr. więcej niż zazwyczaj płaćliśmy. Na zwroconą sobie uwagę obrzuciła nas wymysłami. Kiedy poprosiliśmy, aby sprawdziła w taryfie odparła, iż „taryfa nie jest dla pasażerów”.

Później okazało się, że myśmy mieli rację. W niczym to jednak nie pomogło. Na dworcu Łódź-Fabryczna znów wróciliśmy się z prośbą o wydanie reszty, żądając równocześnie okazania numeru, abyśmy mogli interweniować u dyżurnego ruchu.

Niestety, w odpowiedzi usłyszeliśmy tylko, że „numer nie jest dla pasażerów”. Nie chodzi nam o pieniądze, ale o fakt. Czyżby wywieszona w wagonach hasła „bądź uprzejmy, a spotkasz się z uprzejmością” nie dotarło jeszcze do owej konduktorki?

S. J.
Łódź, Narutowicza 40

Piękna uroczystość w Prezydium WRN Nauczyciele — przodownicy pracy odznaczeni dyplomami uznania

W piątek, dnia 21 bm. w sali Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Łodzi, odbyła się uroczystość wręczenia nagród nauczycielom — przodownikom pracy, którzy wyróżnili się specjalnie w pracy zawodowej oraz działalności polityczno-społecznej.

Zebranych powitał przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej, ob. Grochalski, wyrażając w imieniu Rady Narodowej podziękowanie nauczycielstwu województwa łódzkiego za współpracę z władzami terenowymi w akcji skupu zboża, która przebiega u nas pomyślnie.

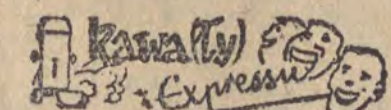
Następnie zabrał głos prezes Zarządu Związku Nauczycielstwa Polskiego, ob. Ozógowski.

— Nie przypadkowo zebraliśmy się właśnie w rocznicę urodzin Wielkiego Nauczyciela mas pracujących całego świata, w dniu urodzin Stalina, z którego Imieniem łączą się cała przebudowa życia kulturalnego i oświatowego w Polsce — oświadczył ob. Ozógowski. — Nauczyciel polski jest świadomym zadań, jakie nałożyła na niego nowa rzeczywistość i może poszczycić się chlubnymi wynikami swej pracy. Nauczyciele województwa łódzkiego wypełnili dobrze zadania, jakie stały przed nimi w bieżącym roku.

— Tacy koledzy jak Kazubski, Leszczyńska, Szymański, Trybianka i inni, oprócz doskonałych wyników w pracy wychowawczej mają poza sobą wiele zasług w akcji skupu zboża. Liczni nauczyciele znajdujący się tu na sali, jak i ci, którzy są w tej chwili przy swoich warsztatach pracy, w szeregu akcji społecznych wykazali głęboką dojrzałość polityczną. Wszystkie chwile wolne od zajęć w szkole, poświęcali propagowaniu służnej linii Partii i Rządu.

Przewodniczący WRN, ob. Grochalski wręczył wyróżnionym nauczycielom dyplomy uznania oraz nagrody pieniężne, będące symbolem podziękowania za pracę kulturalno-oświatową, jaką z całym poświęceniem prowadzą oni na swoim terenie.

W godzinach popołudniowych uczestnicy konferencji byli w Teatrze Nowym na sztuce J. Słowackiego „Horsztyński”. (G)



Rzecz dzieje się w stolówce. Przy stoliku siedzą dwaj konsumenci. Jeden z nich pokazując na krzątającą się po sali kelnerkę powiada:

— Wiesz, zakochałem się w niej. ona obiecała mi swoją rękę...

A drugi na to:

— Będiesz czekał co najmniej dwa lata. Znam tutejszą obsługę!

Ponad 80 tysięcy choinek nadeszło już do Łodzi

Dotychczas Łódź otrzymała 80 tysięcy choinek. Sprzedawane są one na placach i w składach opałowych śródmieścia i na peryferiach Łodzi.

W dniu dzisiejszym nadejdzie do Łodzi jeszcze około 3 tysiące choinek. (h)

Bielizna na zamówienie w punkcie usługowym

W piątek otwarto w Łodzi wzorcowy punkt usługowy dziewiarsko-szwalcarski Spółdzielni Pracy im. W. Wróblewskiego.

Punkt ten mieszczący się przy ul. Południowej 4 wykonywać będzie na zamówienie bieliznę męską i damską, reperować firanki, bieliznę itp.

Poza tym można tu będzie dać pończochy czy skarpety w celu dorobienia stopek. Punkt ten zajmuje się także robieniem i przerabianiem swetrów systemem maszynowym. (u)

Na wczasach zimowych



Po wykonaniu rocznych zadań produkcyjnych pracownicy licznych zakładów pracy masowo wyjeżdżają na zasłużony wypocznik świąteczny, z którego powrócą z nowym zapasem sił do osekulujących ich zadań 3 roku Planu Sześcioletniego.

Na zdjęciu — wspaniale wypoczywa się w odczynach promieniach górskiego słońca na trasie domu wypoczynkowego. CAF — fot. Kondracki

Zamiast małego reportażu

To nie dla narzeczonego!

— Ja jestem z prawej strony mniej fotogeniczna. Czy tego ucha nie można zasłonić włosami? Wyretuszuj mi pan tę bliznę?...

Pytania tego rodzaju można usłyszeć w zakładach fotograficznych, zwłaszcza, gdy osoba, robiąca zdjęcie do dowodu osobistego jest... kobieta.

Nie pomagają tłumaczenia fotografów. Długie dyskusje toczą się przed zrobieniem każdego zdjęcia. Fotografowie muszą tłumaczyć wielu klientom, że zdjęcia do stałych dowodów osobistych różnią się od wszystkich innych. Zakłady otrzymały specjalne przepisy, według których wykonują podobizny obywateli.

Jakaś obywatelka skarżyła się, że obszła 12 zakładów fotograficznych i w żadnym nie chciano jej... wyretuszować zdjęcia do dowodu! Propozycja nawet dodatkową zapłatę za wyretuszowanie, nic nie pomogło...

A sprawa jest zupełnie prosta.

Zdjęcia do dowodów osobistych muszą być bardzo wyraźne, bez żadnych cieni, czy plam, zniekształcających twarz. Nawet jeśli zdaniem klientki na zdjęciu upozowanym i wycenionym wygląda ona bardziej „pociągająco”. Ale przecież zdjęcia te przeznaczane są do dowodu, a nie dla... narzeczonego.

Radzimy wszystkim, którzy jeszcze nie odwiedzili zakładów fotograficznych, by zrobili to jak najszybciej. Obecnie w zakładach nie ma tłoku i każdy bez trudu może sobie zrobić zdjęcie. Ulgowa taryfa na zdjęcia obywateli wiąże się jedynie do końca stycznia, spóźnialscy zapłacą za zdjęcia dużo więcej niż obecnie.

Dnia 23 i 24 bm. zakłady fotograficzne otwarte są w godzinach od 9-ej do 17-ej, dnia 25 są one nieczynne, zaś 26 można robić sobie zdjęcia od 9-ej do 17-ej. W dni powszednie zakłady czynne są od godziny 9-ej do 21-ej bez przerwy. (U)

Na stanowiskach



W masowych zawodach strzeleckich o mistrzostwo kół sportowych Stolicy uczestnicy mogli równocześnie zdawać normy strzeleckie na odznakę SPO.

HALLO POLSKIE RADIO

NIEDZIELA, 23 GRUDNIA
9.45 „Wieś tańczy i śpiewa”, 10.20 „Poezja i muzyka”, 10.50 „Robotnicze zespoły świetlicowe przed mikrofonem”, 11.10 Muzyka operetkowa, 11.40 Skrzynka Wszechniczy Radiowej, 12.15 Poranek symfoniczny, 13.15 „Wysokie ciśnienie” — pogadanka, 13.25 Koncert orkiestry mandolinistów, 14.00 Program lokalny, 15.00 Piosenki w wyk. chóru „Asy”, 15.15 „Brzydkie kaczątko” — słuchowisko wg. baśni Andersena, 16.00 „Cement” — z cyklu: „Plan 6-letni”, 16.20 Program lokalny, 16.50 A. Gradstein: — Kolysanka i wieczór zimowy, 17.20 Koncert rozrywkowy, 18.00 „Na fali humoru i satyry”, 18.30 Koncert chopinowski, 19.00 Melodie taneczne, 19.30 „Niespokojna starość” — słuchowisko, 21.30 „Wieczorna serjada”, 22.00 Wiadomości sportowe, 22.40 Koncerty na instrumenty solowe i orkiestrę, 23.15 Muzyka na dobranoc.

TEATRY

Nowy — „Poemat pedagogiczny” — godz. 15; „Horsztyński” — godz. 18.30.
Wojska Polskiego — „Sługa dwóch panów” — godz. 19.
Powszechny — „Grzesznicy bez winy” — godz. 15 i 19.
Mały — „Papsy” — godz. 19.30 — ostatnie dni.
Muzykalny — „Orfeusz w piekle” — premiera — godz. 19.15.
Pimokio — nieczynny.
Arlekin — nieczynny.

KINA

BALETYK — Bajka o rybaku i rybce — 16, 18, 20.
BAJKA — Kopciuszek — 18, 20.
GDYNIA — Program naukowo-oświatowy — 17, 18, 19, 20, 21. Program dla najmłodszych — 15, 16.
MŁODA GWARDIA — Romans z kontrabasem — 18, 19, 20.
MUZA — Grzesznicy bez winy — 18, 20.
POLONIA — Poddany — 16.30, 18.30, 20.30.
PRZEWIŃSKIE — Bitwa o szynę — 18, 20.
REKORD — Za cenę życia — 18, 20.
ROBOTNIK — Czerwony rumak — 17, 19.
ROMA — Dzielczyzna u źródła — 18, 20.
SOJUSZ — Dom na pustkowiu — 18.30.
STYLLOWY — Gdzieś w Europie — 18, 20.
SWIT — Hrabia Monte Christo I ser. — 18, 20.
TATRY — Matężństwo Katarzyny — 16, 18, 20.
WISLA — W dni pokoju — 16, 18, 20.
WŁOKNIARZ — Nieczynne z powodu remontu.
WOLNOŚĆ — Skandal w Clochemerle — 16, 18, 20.
ZACHETA — Wędrowki czarodzieja — 18, 20.

IAN-KURCZAB-

Wiosenny Kostium
DITTY REINGLASS

72)

W tym miejscu wznosiła się obecnie czworokątna wieża drewniana, zakrywająca pomnik, którego jeszcze nie zdążono rozebrać. Wieża była czerwona, a na każdym jej boku olbrzymimi literami wypisane było słowo: „POKÓJ”.

Od wieży ku uniwersytetowi wielkie litery, a każda z nich większa od Reinglassowej, wołały: „Uczyć się, uczyć i jeszcze raz uczyć!” Nad nimi zwiły się, trzepotały i szumiały wielkie, błękitne sztandary ze złotymi godłami FDJ. Dalej, w kierunku Domu Kultury Radzieckiej, stały wycięte z drzewa, wysokie jak maszty, wyraźne bielą, odbijając się od niebieskiego tła sztandarów, litery głoszące: „Już żadna wojna więcej nie zniszczy tego, co młodzież niemiecka odbuduje”. A dalej znowu wysoki jak dom okrzyk z drzewa:

„Pokój i Przyjaźń!” i równie ogromny cały w błękitnie napis: „Gotowi do nauki i obrony pokoju!”

Stara Reinglassowa szła dobrze jej ongiś znaną ulicą Unter den Linden, oglądała napisy i odczytywała je półgłosem. Przy każdym kiwała głową, jakby odpowiadając: słusznie, tak, słusznie! Gdyby ktoś teraz do niej zagadał, stwierdziłby ze zdziwieniem, że ta kobieta o rozjaśnionej jakimś nieuchwytnym uśmiechem twarzy, jest wzruszona, że ma lzy tuż pod powiekami i plicyutko w gardle. Nikt jednak jej nie zaczepił, ona również nie miała potrzeby pytać o kierunek drogi do centrali FDJ.

Coraz więcej było napisów, coraz więcej tarcz i transparentów, coraz gęściej stały wysokie maszty z emblematami Świa-

Nie zdają do Nowego Roku

Jaki wynik, taka klasa

Klasyfikacja zawodników postępuje naprzód

Druga lista obejmuje 46 nazwisk sportowców łódzkich

W miarę nadsyłania przez kluby i koła wymaganych materiałów, postępuje w Łodzi klasyfikacja sportowców. Druga partia sklasyfikowanych przez prezydium Łódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej obejmuje 46 nazwisk sportowców z różnych dziedzin sportu, którzy w zależności od uzyskanych wyników sklasyfikowani zostali do jednej z trzech klas.

Oto pełna lista sklasyfikowanych zawodników poszczególnych gałęzi sportowych:

Kolarstwo: St. Zarzycki (Spójnia) klasa I.

Tenis stołowy: St. Krygier (Spójnia) klasa I.

Koszykówka: J. Mokwiński (Spójnia) klasa I.

Łyżwiarstwo: A. Przyborowski (Ogniwo) klasa II.

Hokej na lodzie: Styczyński i T. Szkup (Włóknarz) klasa II.

Siatkówka: M. Rutkowski i Zb. Skowroński (obaj AZS) klasa I.

Lekkoatletyka: S. Cywiński (Ogniwo) klasa I, Wł. Meneman (Ogniwo) klasa II, J. Zyglar, W. Popławski, Wł. Pliszka (wszyscy Ogniwo) kl. III.

Szermierka: K. Łakomski, J. Piech, H. Engler, H. Lewandowski i H. Dolecki (wszyscy AZS) klasa II, R. Pezek (AZS) klasa III.

Pływanie: E. Malinowska (Włóknarz), Z. Pławik i R. Zieliński (Ogniwo) klasa I, Z. Malinowska, R. Walenta, Zb. Michalak, M. Cierpikowski, Ew. Cierpikowska, W. Kupsik (Włóknarz), Z. Pszonicki, Br. Buła,

L. Jarniewicz (Ogniwo) i Łatanowski (AZS) klasa II, A. Majchrowski, W. Worębiak, J. Dojmanowski (Włóknarz) klasa III.

Kto zdobędzie tytuł mistrza:

Ognisko, czy Spójnia?

Rzut oka na tabelę mistrzostw tenisa stołowego klasy wojewódzkiej łódzkiej wskazuje, że nie obejdzie się bez trzeciego spotkania. Ognisko — Spójnia, które ostatnio zdecydowanie o tytule mistrza. Najlepszym zespołem jest nadal Stal, która nie posiada ani jednego punktu. Oto tabela:

	16	14	138: 38
1. Ognisko	16	14	138: 38
2. Spójnia	14	12	108: 46
3. Ogniwo	15	11	102: 63
4. Unia	16	10	206: 145
5. AZS	14	9	91: 63
6. Bawelna	14	6	72: 82
7. Gwardia	15	5	67: 98
8. Kolejarz	17	4	72: 71
9. Budowlani	16	3	70: 260
10. Stal	17	0	28: 147

W grupie żeńskiej na czele nadal utrzymuje się Gwardia, która ma b. groźnego konkurenta w Łodzi. Dla wyjaśnienia trzeba dodać, że Łódzianka straciła o jeden punkt mniej niż Gwardia, a ma wszelkie dane, by pozostałe mecze wygrać.

1. Gwardia	10	8	90: 20
2. Łódzianka	7	6	64: 13
3. Kuźniczka	5	4	43: 45
4. Włóknarz Ozorków	5	3	35: 31
5. LZS Jutrzenka	7	2	22: 55
6. A-11	10	0	0: 110

Drugi dzień finałów

Czy WWS obroni tytuł mistrza ZSRR w hokeju na lodzie

W drugim dniu finałów mistrzostw ZSRR w hokeju na lodzie dziesiątki tysięcy mieszkańców Moskwy było świadkami interesującego spotkania między mistrzem ZSRR na rok 1951 drużyną WWS a czołowym zespołem Związku Radzieckiego Dynamo Moskwa.

Zwyciężyła drużyna WWS — 5:2. Lotnicy będąc zespołem lepszym technicznie zademonstrowali szybkość, zespołową grę. Najlepszymi graczami na boisku byli napastnicy WWS, Kotow i Bobrow.

Tylko koszykówka...

Jedyną imprezą jaka odbędzie się w Łodzi w niedzielę dn. 23 bm. będą rozgrywkami koszykówki męskiej i żeńskiej o mistrzostwo klasy wojewódzkiej. Od godziny 9 w sali MDK grać będą, męska: Spójnia — AZS, Włóknarz — Kolejarz, Ogniwo — Unia i żeńska: Ogniwo — Włóknarz, Spójnia — Unia.

Strzelectwo: B. Gościewicz (Włóknarz), K. Wetel, W. Faliński (AZS) klasa I, D. Mrozowska, B. Mrozowski (Ogniwo), J. Bauer, T. Czyż, St. Krzewiński, Krystyna Durys (AZS) klasa II, Maria Urbanowicz i M. Głabińska (AZS) klasa III.

Dalsza klasyfikacja zawodników będzie postępowala w miarę nadsyłania przez zainteresowane kluby i koła niezbędnych danych, stwierdzających uzyskane przez zawodników wyniki. Sądząc z dotychczasowego tempa klasyfikacji nie może być mowy o ukończeniu całej pracy jeszcze w tym roku kalendarzowym.

Bek będzie miał już prostą rękę

Trzy godziny na operacyjnym stole, a teraz 2 miesiące przymusowego odpoczynku

Bek poddał się w Poznaniu ponownej operacji ręki i obecnie powrócił do Łodzi.

Operacja nie była zbyt przyjemna. Trwała trzy godziny, więc odczułem ją. Pócięsza mnie, iż lekarze mówią, że wszystko będzie dobrze. Podobno wstawili mi tam jakiś gwóźdź, czy coś w tym rodzaju, żeby ręka lepiej się zrosła i była mocniejsza.

— A czy będzie prosta?

— Podobno tak, bo prześwietlenia nie wykazały skrzywień. Nie ma obawy... będę nią władał. Na razie muszę odpocząć, bo z operacją pochodzę conajmniej dwa miesiące. Mówili mi, że czym dłużej, tym lepiej, więc nie śpieszę się. Ale nie mam zamiaru rezygnować z łyżwiarstwa. Chyba najdalej za miesiąc już przynę łżywy. A latem... wiadomo, rower!... Jeszcze się przekonają, że Bek może zwyciężyć.

Zyczymy emistrzowi Polski jak najszybszego powrotu do zdrowia.

Twardokęs mistrzem Polski we florecie

W dalszym ciągu szermierczych mistrzostw Polski rozgrywanych we Wrocławiu zakończono walki finałowe we florecie mężczyzn. Po niezwykle emocjonującym przebiegu tytuł mistrza Polski zdobył Twardokęs (CWKS) — 5 zwycięstw, 2 Pawłowski (Gwardia) — 5 zwycięstw, 3 Przeważalski (Budowlani) — 4 zwycięstwa.

W punktacji drużynowej po walkach na bagnety oraz we florecie mężczyzn i kobiet prowadzi Gwardia — 86 pkt., przed Stalą — 81 pkt., CWKS — 79 pkt., Budowlanymi — 74 pkt., Górnikami — 53 pkt. i AZS — 26 pkt.

towej Federacji Młodzieży Demokratycznej i mniejsze z godłami młodzieży niemieckiej. A jeden z domów był cały w błękitnie. Od wysokiego dachu sływały strugi sztandarowe aż ku chodnikowi, od okna do okna biegły niebieskie szarfy, wiążąc gzymsy w kunsztowną całość.

Między oknami, aż po sterzący wysoko ponad ulicą okap dachowy, stał mój w swojej wyrazistości krótki napis: — „Pokój i Przyjaźń”. Litery te były oparte o międzyokienne filary w ten sposób, że cały dom fasadą swoją mówił bezapelacyjnie: „Pokój i Przyjaźń”. Tak go odczuwała matka Berta. Napis miał przy tym taką siłę wymowy, że kobieta stała długą chwilę po przeciwnej stronie ulicy, zapatrzona w ogrom liter, wierząca w ich treść, wzruszona ich prostotą i mocą. A gdy popatrzyła niżej, do stóp owych filarów, uśmiechnęła się, całkowicie teraz odległa trosce, która ją tu przygnęła.

Ulica przed domem, wszystkie bramy ogromnej kamienicy, cały trotuar zalewała błękitna fala koszul. Młodzież wchodziła do domu i wychodziła wielkimi gromadami, ruchliwie, spieszenie, rozlewając się wartkimi wężykami błękitu we wszystkich kierunkach. Było coś radosnego w

tych ruchu i gwarze, coś, czemu błękit koszul dodawał młodzieńczy wyraz.

Długo uśmiechała się Reinglassowa do owej młodzieży, dopiero myśl o tym, że wiele z tych koszul jest dziełem rąk Maksa, przypomniała jej cel wizyty. Weszła w ten młody dom, pełna matczyńskiej czułości dla roześmianych, przewijających się z błyskawiczną szybkością, nawołujących, pokrzykujących, nucących chłopców i dziewcząt. Ucieszyła się powagą trzynasto a może dwunastoletniego pioniera, który zażądał od niej legitymacji, aby wystawić przepustkę. Z poczuciem pełnej odpowiedzialności wynotował potrzebne dane, potem oddał ją w ręce następnego, prawdopodobnie rówieśnika, który odprowadził matkę na pierwsze piętro i tam przekazał następnemu. W ten sposób dotarła Reinglassowa do trzeciego piętra, oszołomiona ruchem panującym w korytarzach i na schodach, zagubiona wśród spieszących się, zaferowanych FDJ-owców, którzy przekazywali sobie krótkimi, lapidarnymi zdaniem jakieś polecenia. Dziesiątki drzwi były w ciągłym ruchu, a z wszystkich dochodził klekot maszyn, głos dzwonek telefonicznych, rozmowy, śmiechy, wołania. (D.c.n.)